

Gazeta Olsztyńska.

Nr. 22.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie ekspedycy 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 1 czerwca 1888.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok III.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Kościół a szkoła.

Zawsze to synowie tego świata walczyli przeciw Kościołowi. I dziś toczy się ta walka w różny sposób. Pomiędzy innymi środkami walki jest i ten, aby wyrzucić kościół ze szkoły, aby rozłączyć kościół od szkoły, aby kościół nie miał wpływu na dzieci, a potem i na ludzi, skoro z dzieci ludzie wyrosną.

Mężowie prawdziwie wielcy widzieli i widzą, że takie rozłączenie kościoła od szkoły ludzkości musi wyjść na złe. Widzieli i uznali te ludzie, którzy należą do tak zwanych liberałów, wolno-myślnych. Tiers, wielki minister francuzki, mąż doświadczony, uczony, nie chwalił szkoły państwowej i ostrzegał przedtem, aby z nauczyciela nie zrobić przeciwnika księdza; r. 1839 oświadczył Tiers w sejmie, że jest gotów szkołę oddać Kościołowi. Kiedy r. 1850 upadł monopol państwa (rządu) co do szkoły, zawołał Tiers, że ta szkoła jest dobra, która stoi w cieniu zakrystyi. W komisji sejmowej wyrzekł te mądre słowa: „Żądam, aby wpływ proboszcza był wielki, większy, aniżeli dotychczas, bo wiele się od niego spodziewam, że dobra filozofia się przezeń rozszerzy, ucząca, że człowiek na to jest na świecie, ażeby cierpieć; nie owa filozofia ucząca człowieka: używaj. Powtarzam: nauka w szkole tylko wtenczas wyda dobre owoce, jeżeli duchowieństwo będzie miało wielki wpływ na szkołę.“

Ler Play, sławny uczony francuzki, mówił: nauka jest gorzej aniżeli bezowocowna, zgubna jest wszędzie tam, gdzie nauczyciel jest przeciwnikiem a nie współpracownikiem księdza.

Cousin, także wielki uczony i liberal, żądał bardzo, aby księża brali udział przy nauczaniu w szkole. Religia, mówił, jest w mych oczach najlepszym fundamentem nauki szkolnej, i może być tylko jednym fundamentem téjże. Ksiądz musi czuwać nie tylko nad nauką religii, lecz nad wszelkimi częściami nauki, bo nawet przy nauce czytania można dzieciom wpoić złe nauki. Przyznać trzeba, że nauka ludowa tylko wtenczas może być zbawienna i prawdziwa, jeżeli się opiera na religii. Nie może zaś być religii bez księdza, dla tego nie trzeba księdza ograniczać na kościół, zawołajmy go i oddajmy mu bez obawy

wpływ na szkołę. Nauka ludowa musi być religijna, t. j. chrześcijańska. Znam świat, a nigdzie nie znalazłem dobrych szkół, gdzie brakowało religii.

Napoleon był wielkim samowładcą i chciał mieć wszystko w swym ręku, w ręku rządu, a jednak rzekł do pewnego księdza sławnego, że chciałby, iżby tenże ksiądz rozszerzył swój wpływ na całą młodzież francuzką, a wtenczas byłby spokojniejszy o przyszłość kraju.

Niech się uczą z tego ci, którzy chcą zrobić ze szkoły narzędzie rządowe, którzy nie chcą aby krom rządu kto inny miał wpływ na szkołę, ani rodzice, ani kościół.

Chłop polski pod carem rosyjskim.

Niedawno temu nadeszła z Petersburga ważna wiadomość w szczególności dla ludu polskiego, a w ogólności dla całego narodu polskiego.

Otoż car Aleksander III zatwierdził ostatecznie dawno zapowiadaną ustawę Banku włościańskiego dla dziesięciu gubernii Królestwa Polskiego.

Bank ten istniał dotąd dla chłopu rosyjskiego i pracował tylko na cesarstwo rosyjskie; odtąd działania jego rozszerzą się także na Królestwo Polskie. Ustawa Banku tego dla Królestwa Polskiego nie została jeszcze publicznie ogłoszona, ale została już podpisana przez cara pod dniem 11 kwietnia roku bieżącego.

Dotąd tyle wiadomo, że Bank będzie przyznawał pożyczki w obrębie Królestwa Polskiego tylko chłopom „pochodzenia rosyjskiego.“ Z tego wynika, że liczni w Królestwie Polskiem i tak zwanych prowincjach zachodnich koloniści niemieccy i żydzi nie będą mieli prawa do pożyczek.

Bank, chcąc chłopom polskim przyjąć w pomoc, będzie udzielał pożyczek na amortyzację aż do 90 procent wartości ich gruntów. W Rosji udziela także bank chłopu rosyjskiemu tylko do 75 procent. w Królestwie zaś będzie udzielał prócz 75 procent, jeszcze 15 procent z 2 milionów rubli, które zaoszczędziło Towarzystwo kredytowe niemieckie w Warszawie, a które to 2 miliony rząd rosyjski przekazał teraz do Banku włościańskiego na użytek chłopu polskiego.

Chłopu polskiemu w Królestwie stworzył car wielką przyszłość.

Wiadomo, że car Aleksander II uwłaszczył chłopu polskiego w r. 1864 po powstaniu i w skutek powstania. Uwłaszczenie to nastąpiło gwałtownie, bo z wieloraką stratą dla szlachty polskiej. Przez długie lata stosunki uwłaszczonego chłopu polskiego były niestabilne i biedne. Z czasem chłop ten, dotąd leniwy i pod każdym względem za-

niedbany, wyrobił się o własnej sile — bez pomocy warstw wyższych, bo w Królestwie są inne stosunki społeczne i polityczne, jak u nas pod berłem pruskim, — na pracowitego, oszczędnego i przedsiębiorczego gospodarza. Opisywaliśmy swego czasu, temu kilka miesięcy, jak się wzmagają dobrobyt a nawet oświata między gospodarzami wiejskimi w Królestwie. Wcale nie rzadkie bywają tam wypadki, że chłop do spółki zakupują tam z swych oszczędności całe dobra i parcelują je między sobą.

Chłopu temu, który się pozbył tradycyjnego lenistwa i pijaństwa, a nawyk już do pracy i oszczędności, brakło taniego i uczciwego kredytu, aby się jeszcze lepiej podnieść w dobrobycie i oświacie.

Ten tani i uczciwy kredyt otwiera teraz car Aleksander III chłopu polskiemu przez podpisanie wyżej wspomnianej Ustawy o Banku włościańskim.

W Rosji zależy wszystko nie od ustawy, ale od urzędnika, który ustawę wykrzywia. W Królestwie wyrażają w tym przypadku wyjątkowo zaufanie do Banku. Przepisy Banku mają być tego rodzaju, że będą dość ściśle przestrzegały, ażeby chłop polski nie nadużywał kredytu i żeby się nie ruinował. Każdy chłop, który będzie miał własnego majątku 10 procent wartości gruntu na zaliczenie, będzie mógł grunt nabyć bez namysłu, bo na zapłacenie rezydent otrzyma z Banku włościańskiego, który będzie się starał także o uregulowanie hipotek. Grunta przez chłopów przy pomocy banku nabyte, nie będą mogły być przez nabywcę sprzedane drugiemu, dopóki pożyczka nie będzie całkowicie bankowi spłacona.

Liczne wsie szlacheckie, które teraz skutkiem obdłużenia są licho gospodarowane, i przechodzą w ręce żydów lub Niemców, pójdą przy pomocy Banku Włościańskiego na parcelację między chłopów polskich. Szlachta wyjdzie na tém lepiej, bo dobra nie pójdą za bezcen w ręce żydowskie, chłop polski zapłaci lepiej i likwidacja zrujnowanych właścicieli większych obszarów będzie łatwiejszą i dla tychże właścicieli korzystniejszą. Dobrobyt ogólny kraju wzrośnie się znacznie, bo ziemia dostanie się w ręce pracowitego chłopu polskiego.

Już uwłaszczenie dokonane w 1864 roku zmieniło ogromnie socyalne stosunki ludności polskiej pod berłem rosyjskiem. Znaczący tamtejszych stosunków obiecują sobie, że następstwa działania Banku włościańskiego odbiją się także w nader wyraźnych formach na wewnętrznych stosunkach całego społeczeństwa polskiego.

Daj Boże, ażeby sprawa ta rozwinęła się w przyszłości jak najszcześliwiej dla narodu polskiego.

Wiadomo, że nasze socyalne stosunki z dawniejszych czasów były tak fatalne, iż w narodzie naszym dotąd nie może się wyrobić silniejszy stan średni w przemyśle i handlu. Słaby on jest pod rządem pruskim, a jednak to, co tu jest, to jeszcze jedyny stan średni, jaki naród polski posiada.

W Galicyi, w Królestwie nie było, nie ma i nie może być stanu średniego, bo go zastępują i dławia obcy. W Królestwie, handel i przemysł jeszcze z czasów W. Księstwa Warszawskiego był wyłącznie w ręku żydów i Niemców. Doszło nawet tak daleko, że polskie dziennikarstwo w Niemczech i żydach upatrywało siły „polskiej przemysłowości”. Przez ekonomiczne wzmocnienie chłopów polskiego meże się dopiero z czasem wytworzyć polski stan średni nie tylko w roli, ale i w handlu i przemyśle.

Dla nas pod rządem pruskim wiadomość o Banku włościańskim powinna być także radosną nowiną. I my tutaj zyskamy na ekonomicznej sile chłopów polskiego w Królestwie — choć tylko pośrednio ale zawsze wiele.

Nas pod berłem pruskim pod naciskiem ustaw wyjątkowych, tak zwanych antypolskich, napadają czasem myśli czarne: czy to nie koniec z nami, jaki jest cel życia naszego?

Świadomość, że z tamtej strony Prosimy — pod carem — chłop polski wzrasta w dobrobycie i oświacie, że w skutek tego ród polski nie ginie, — taka świadomość musi serca nasze rozweselić, dodać nam otuchy, siły do pracy, do walki i podtrzymać w nas wiarę: że życie nasze ma cel, że warto pracować dla dzieci naszych, bo ród polski nie ginie, ale się wzmacnia.

(Z „Orędownika.”)

ZIEMIE POLSKIE.

— Z Lwowa. W „Gazecie Polskiej” czytamy: Apostolskiego błogosławieństwa, przywiezionego z pielgrzymki jubileuszowej do Rzymu, udzielił najprzew. ks. Arcybiskup Seweryn Morawski w pierwszy dzień Zielonych Świątek, podczas sumy w kościele katedralnym wernym swym dycezanom, którzy tłumnie zapelnili świątynię. W pięknej swój przemowie przy tej sposobności dotknął dostojny Arcypasterz także alarmujących pogłosek o stanie rokowań Stolicy apostolskiej z rządem rosyjskim, zapewniając, że do obaw takich nie było ani cienia powodu. Nie było, bo Ojciec święty, który miłością ogarnia cały świat wiernych a wysokiego rozumu tak wielkie dał dowody, ani pomyślał nad tem, aby dla znikomych korzyści politycznych skazać miliony wiernych katolików w ziemiach polskich na wynarodowienie, pozbawić ich słuchania pociech religijnych w ojczystym ich języku i oddać jego duchowych pasterzy pod zwierzchniczą rękę innowierczego rządu. Przeciwnie Leon XIII niejednokrotnie dał już dowody tego, jak podczasnie miejsce w jego sercu zajmuje naród polski, a przeto nie zezwolił przynajmniej, aby Kościół, owa ostatnia ucieczka strapiionych, stał się narzędziem ku tępieniu narodowości.

Słowa te wyrzeczone od tronu arcypasterskiego, sprawiły na słuchaczach radosne a głębokie wrażenie.

NIEMCY.

— Uroczystość złotego wesela pośła dr. Windthorsta odbyła się dnia 29 bm. w Hanowerze. W dniu tym zwolennicy Windthorsta wyprawili mu wielki pochód z pochodniami, a w dniu Bożego Ciała odbyła się zabawa ludowa, na której i Jubilat był obecnym.

— We czwartek zeszłego tygodnia odbył się ślub księcia Henryka z księżniczką Ireną. Cesarz Fryderyk czuł się do tyłu krzepkim na siłach, że był obecnym przy ślubie swego syna w kaplicy pałaco-

wój, potem wyjechał sobie powozkiem do parku i o 8 godz. wieczorem, nieco wzruszony, położył się do łóżka.

Młoda para wyjechała na Śląsk, do Edrmanndorf, własności księcia Henryka, gdzie zamieszka w pysznym pałacu, który tam urządzono.

Młoda księżna Irena odebrała bardzo liczne podarki, między innymi srebrną koronę od cesarzowej francuskiej Eugonii z napisem: Cesarzowa Eugenia wnuczce swój przyjaciółki królowej Wiktorii angielskiej.

Cesarz Fryderyk ma się przenieść na 1 czerwca do Poczdamu.

— W teatrze królewskim w Berlinie, który obecnie odnawiają, zarwało się rusztowanie po nad scenę zawieszono i przgniotło pracujących pod niemi robotników. Trzech czy czterech robotników zostało zabitych, 13 po części ciężko pokaleczonych.

— Sejm pruski został zeszłej soboty zamknięty po przyjęciu ustawy o opłacaniu nauczycieli i po skasowaniu wyboru dwóch posłów konserwatywnych, pp. Doehringa i Puttkamera w okręgu elbląsko-malborskim. Postępowiec Rickert uderzył przytém silnie na rządy ministra Puttkamera, zarzucając mu, że przez lantratów każe tak okręgi wyborcze układać, ażeby wszystkie inne partie przepadały a tylko konserwatywni posłowie przechodzili. Sejm skasował nie tylko wybory tych dwóch posłów, ale nawet wybory wielu tak zwanych walmanów, jako dokonane przeciw prawnym przepisom. Wywiązała się z tego bardzo gorączkowa dyskusja.

Z naszych posłów zabrał głos p. Leon Czarliński: Z własnego doświadczenia, mówił, wiem, że dziwnie poukładane okręgi wyborcze prowadzą do największych niesprawiedliwości. Właśnie te okręgi, w których my posłowie polscy przechodzimy, bywają tak poukładane, aby wyborcom polskim wprost utrudnić oddanie głosu, albo w ogóle nie dopuścić ich do tego. Niesprawiedliwość ta będzie jeszcze większą, gdy zaczną wykazywać rozporządzenie rejencji gdańskiej i zapisywać polskie nazwiska do list wyborczych po niemiecku. Wtedy mało kto pozna swe nazwisko, powstaną korowody przy głosowaniu nie do zniesienia.

— Dnia 22-go b. m. położono nad Renem w Ebernburgu kamień węgielny pod pomnik niemieckiego rycerza Ulrycha Huttena, który umarł w r. 1588, a więc przed 300 laty i w owych czasach był wielkim pomocnikiem Lutra w walce przeciw Kościołowi katolickiemu. Rząd zastępował prezes regencyi Puttkamer, prócz tego obecni byli dwaj potomkowie owego rycerza, pomiędzy którymi hrabia Hutten Czapski, rotmistrz gwardyi, którego przodkowie osiedlili się w Polsce i zostali Polakami. Miał on pomimo tego mowę pochwalną na cześć księcia Bismarka i ślauił niemiecką ojczyznę.

— Berliński komitet dla powoźdian zebrał do 25 bm. w ogóle 3 miliony 32 tysiące 200 m. 25 fen. W ostatnim czasie rozesłał w różne części kraju 131 tysięcy 50 marek, z tych 30 tysięcy dla miasta Poznania, 1800 m. dla Wronek 1200 m. dla Obrzycka, dla powiatu skwierzyńskiego 8 tysięcy m., dla Koronowa 6 tysięcy m., dla wsi Koronowa 3 tysiące m.

— O zdrowiu cesarza nadchodzą dość pomyślne wiadomości. W niedzielę dla zimnego powietrza nie wyszedł dostojny pacjent wcale do parku i udał się weźniej, niż zwykle, na spacerunek. Noc na przeddzień była spokojniejsza we wtorek wstał cesarz o godz. pół do 10-tój, w południe siedział w parku a po południu wyjechał na przechadzkę.

— Biskupi bawaracy zjadą się dnia 14 czerwca na konferencję do miasta

Freising, w celu naradzenia się nad wspólną odpowiedzią na encyklikę papieską.

— Były minister marynarki Stosch był u cesarza Fryderyka we czwartek na dłuższym posłuchaniu, z czego wnioskują, iż zajmie ponownie, mając osobliwą łaskę u obecnego cesarza, bardzo wysoki urząd. Powiadają też, iż Stosch należy do tych osób, które zapytywane były, czyby w razie ustąpienia księcia Bismarka objąć mogły urząd kanclerza.

— Ksiądz Assmann, proboszcz kościoła świętej Jadwigi w Berlinie będzie zamianowany proboszczem polowym. Stolica Apostolska nada mu, podobnie jak jego poprzednikowi z czasów przed walką kulturalną, tytuł biskupa in partibus infidelium.

— Z Medyolanu piszą do „Frank. Ztg.”, że willa Zirio ma być od października na nowo najętą dla cesarza Fryderyka. Ta wiadomość ma pochodzić od osoby, która stoi w bliskich stosunkach z panem Zirio, właścicielem willi.

FRANCYA.

— Paryż. Z powodu rocznicy stłumienia paryskiej komuny w 1871 r. udało się mnóstwo rewolucjonistów na cmentarz, na groby poległych komunistów. Mówcy gwałtownie występowali przeciw generałowi Bulanierowi, pracującemu nad zwalaniem rzeczypospolitej. Odzywały się głosy: Przecz z Bulanierem! Przyszło do krwawej bójkki między komunistami a zwolennikami Bulaniera, jeden z ostatnich strzelił trzy razy z rewolwera i postrzelił dwóch komunistów.

— Względem Francyi zapowiadają gazety niemieckie nowe rozporządzenia. Jakie one będą, nie podają, ale piszą, że Niemcy dadzą Francuzom uczuć, gdy przejdą granicę alzacką, że się znajdują pod niemiem niemieckim, i to wszystko przez wdzięczność za te przyjemności, jakich niektórzy Niemcy doznają lub doznawali w Francyi.

Paszperty z Francyi do Niemiec będą bardzo utrudnione. Ambasador niemiecki w Paryżu nie podpisze rychłej paszportu, dopóki mu wprzód nie doniosą z Strasburga, czy władza niemiecka ma nic przeciw owemu Francuzowi, który będzie chciał przekroczyć granicę niemiecką. Ze to narebi wiele kwasu pomiędzy Francuzami, to rzecz jasna, boć wielu Francuzów ma krewnych w Alzacji i rozmaite interesy przemysłowe i handlowe.

— Księżęta Bonapartowie mają się zjechać w Anglii u cesarzowej Eageni, aby się z sobą pogodzić. Zgoda jest im teraz potrzebna. Widocznie liczą na krótki żywot rzeczypospolitej i chcieliby się przygotować na przyszłe przewroty w Francyi, aby ich czasem księżęta Orleańscy nie ubiegli do tronu.

— Senat francuski obraduje obecnie nad ustawą wojskową, 220 głosami przeciw 27 głosom przyjął zasadę pobierania podatku od tych, którzy zwolnieni zostali od służby wojskowej. Zatwierdzono też artykuł ustawy, mocą którego cały czas obowiązkowej służby wynosić będzie 25 lat, z których 3 lata przypadają na służbę czynną, 6 1/2 roku na pobyt w rezerwie, 6 lat na służbę w armii terytorjalnej a 9 1/2 roku w rezerwie téjże armii.

WŁOCHY.

— Przyszły konsystorz papieżki ma być 1-go czerwca; prekonizowanych będzie tylko kilku biskupów włoskich i zagranicznych.

— Z Masowy w Afryce przychodzą doniesienia, że derwisze mieli się rzucić na szczyt górski Hababów, zaprzyjaźniony z Wło-

chami, i że czynią przygotowania do ataku na samą Masowę, gdzie są obecnie Włosi.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.”

Najdymowo.

Kochany Panie Redaktorze!

Muszę Ci opisać przyjęcie naszego do-
stojnego Biskupa. Oto w sobotę wieczorem
przybył pociągiem z Olsztyna do Rotflisa,
gdzieśmy już na niego czekali na 22 dziel-
nych koniach, to jest gospodarze i synowie
gospodarzy, dalej 15 rzeźników także na
koniach. Wszyscy mieliśmy jednakowe szar-
fy i czarne ubrania, także na koniach równe
okrycia. We wtorek rano o godz. 7-miej
odprawiliśmy Najprzew. ks. Biskupa do
Bieszowa, z kądem porządku po trzech wróci-
liśmy do Najdymowa i rozjechaliśmy się na-
stępnie do domów.

W Rotflisie były ustawione dwie bramy;
przy pierwszej stał nauczyciel ze swoją szko-
łą, gdzie się ks. Biskup zatrzymał z karetą
może z jakie 10 minut, potem jechaliśmy
do Biskupca. Tutaj czekało całe miasto,
wszystkie warki i cały magistrat na przy-
bycie Najprzew. ks. Biskupa, który ubrawszy
się na przedmieściu, poszedł pieszo w pro-
cesyi z muzyką i śpiewem do kościoła, a z
kościoła do plebanii.

W niedzielę rano o godz. 8-miej odpra-
wił Najprzew. ks. Biskup masę św., poczem
udzielał Bierzmowania aż do kazania i po
nabeżeniu też bierzmował. W poniedziałek
po maszy św. znowu bierzmował, poczem
odprawił procesyja za dusze zmarłe i udzielił
błogosławieństwa, następnie był egzamin
dzieci z całej parafii, które wraz z nauczy-
cielami swymi przybyły.

— W drugie święto Zielonych Świątek
uderzył piorun u gospodarza Heynricha w
Bredynku, gdzie się spaliły dwie stodoły,
szopa i 4 sztuki bydła.

Wiadomości poteczne.

* Olsztyn. Obecnie rozszerzają tu
ulicę Gutzstadtzką, do której przylega
stary cmentarz katolicki. Wskutek tego
oderżnięto od cmentarza katolickiego
znaczną część, poczawszy od nowej
apteki aż do winiarni p. Wichury, w
szerokości 4 do 5 metrów. Wydobyte
na tej przestrzeni kości powybijano
z ziemi i pochowano na innem miejscu.
W środek natrafiono na wielką ilość
kości, które podobno przed 40 laty z
trupiarni (kostnicy) tam pochowane zo-
stały. Kości wydobyto i pochowano na
innem miejscu. Znalezione też resztki
tak zwanój „twardój mycki“ (oryginalne
nakrycie głowy Warmijaczek) suto zło-
tem wyszywanój. I te kosztowne re-
sztki oddano z powrotem matce ziemi.

Z powodu zaślubin drugiego syna
Najjaśniejszego Cesarza niemieckiego,
księcia Henryka, wysłał tutejszy wła-
ściciel hotelu „Kronprinz“, p. Hahn,
telegram, na który tą samą drogą ode-
brał z zamku Erdmannsdorf na Ślązku,
gdzie dostojna para po ślubie zamieszkała,
przez marszałka dworu, barona
Seckendorf, uprzejme podziękowanie. Pan

H. przed laty w ten sam dzień brał
ślub, co go do wysłania powyższego po-
winszowania spowodowało.

W nocy z czwartku na piątek ze-
szłego tygodnia powstała w parowej ce-
gielni pana Ruhnaua pomiędzy robotni-
kami bójka, przyczem maszynista He-
rolz tak nieszczęśliwie uderzył pewnego
młodego robotnika w głowę, iż tenże
niedługo ducha wyzionął. Maszynistę,
który zresztą bardzo poczciwym ma być
człowiekiem, uwięziono natychmiast. Pan
R. zatrudnia w swój cegielni przeszło
sto ludzi.

W przyszły wtorek, dnia 5 czerwca,
odbędzie się w Olsztynie targ na bydło.

Nowy plan jazdy, który z dniem
1-go czerwca w życie wchodzi, zawiera
dla naszego dworca kolejowego tylko
bardzo małe zmiany. Na linii kolejow-
wej Olsztyn-Olsztynek będzie można tak-
że wsiadać i wysiadać na przedmieściu.
Na linii Olsztyn-Jańsbork-Elk po-
ciąg popołudniowy, który 25 minut po
5-tój tudotąd przychodzi, będzie teraz
wychodził teraz ze Szczytna. W miej-
sce tego będzie dotychczas tylko ze
Szczytna wychodzący pociąg wieczorny
wprost z Elku o 11-tój godz. 3 min.
tudotąd przyjeżdżać. Na wszystkich in-
nych liniach przyjeżdżających tudotąd
kolei pozostaje jazda niezmienną. Ża-
łować należy, że królewska dyrekcyja ko-
lei odrzuciła wniosek o wysełanie trze-
ciego pociągu do Gutzтата. Pozostaje
więc przy starem, bardzo niestósownem
połączeniu, bo pierwszy pociąg do Gut-
sztata 20 minut po 12-tój w południe,
a ostatni pociąg już 21 minut po 5-tój
tudotąd przyjeżdża.

W zeszłą sobotę o godz. 6-tój wie-
czorem przejeżdżał tu jadąc do Biskup-
ca, Najprzewielebniejszy nasz biskup,
ks. dr. Andrzej Thiel. Na dworcu przy-
witani go ks. dziekan Karau i kapelani
ks. dr. Szrejber i ks. Fleischer. Po-
niważ pociąg stał prawie kwadrans
przepędził Najprzew. ks. biskup ten
czas w hotelu pana Hinza naprzeciw
dworca.

* Frombork. Najprzew. ks. biskup
udzielił w drugie święto Zielonych Świątek
393 osobom sakramentu Bierzmo-
wania.

Pomiędzy końmi czwartego szwadronu
załogującego tu pałku dragonów wybuchła
smarkaczna. Trzy konie już zastrzelone.

* Barsztyn. Dnia 22 maja mieliśmy tu
gwałtowną burzę. We wsi Napratten ude-
rzył grom w stodołę i zapalił ją. Dziewczy-
na dojąca krowy została ogłuszona od huku,
przyszła jednakże wnet do siebie i zdołała
znajdując się w oborze bydło wyratować.
Wiele św. n. zginęło jednakże w płomieniach.
Jak słyhać, miała barza i w okolicznych
miejscowościach wiele szkody narebić.

* Działdowo. Wielkie nieszczęście wy-
darzyło się we wtorek na dworcu w Koszłau.
Robotnik Milewski z Turzna, aby być prę-
dziej u pracy, wskoczył na przejeżdżający po-
ciąg towarowy, dostał się jednakże pod kółka,
które mu obie nogi ucięły.

* Elbląg. W sobotę przed świętami
kąpał się chłopiec Karól Thüger z Aschou-

den w rowie, w którym dla nie umiejących
pływać za wysoka jest woda. Pan Janzen
złamał, który uważał na chłopca, spostrzegł,
że tenże kilka razy się zanurzył. Wskoczył
więc eo prędzej do wody i uratował chłopca
od utonięcia, sam jednakże, dostawszy za-
pewne kurczy, życiem to przypłacił.

† Nowe. W drugie święto Zielonych
Świątek o 8 i pół godz. rano zmarł po
8-dniowej chorobie ks. Henryk Benjamin,
proboszcz w Nowem, w 57 roku życia a
skończonym niemal 30 roku kapłaństwa.
Nieboszczyk urodził się 20 listopada 1831
roku w Malborku. Od kilku lat na zdrowiu
niedomagał. Przez ostatnią zimę był sam,
bez pomocnika w duszpasterstwie. To, zdaje
się, wyczerpnęło ostatnie siły jego. Bo cho-
ciaż był silniej konstytucyjny ciała, to jednak
6268 dusz dla jednego za wiele, zwłaszcza,
jeżeli się zważy na częste wyjeżdżanie do
chorych w tak ostrój zimie. Czując, że sła-
bnie, uprosił sobie przystanie wikarego, któ-
ry krótko przed zupełnem rozchorowaniem
się proboszcza stanął mu do pomocy. Ostat-
nim aktem nieboszczyka było przyjmowanie
najprzew. ks. Biskupa, który 12 b. m. zje-
chał do jego parafii, aby bierzmować i od-
prawić wizytacyja kościelną. Ale jeszcze
przed ukończeniem wizytacyi nieboszczyk tak
zaniemógł, że przy rewizyi musiał się przez
ks. wikarego dać zastąpić. Właśnie tydzień
później skonał. Osierocone przez jego śmierć
probostwo, jest patronatu rządowego.

* Rastembork. Mistrz szewski B., od-
dający się pijaństwu, pozbawił się w napa-
dzie szaleństwa w dziwny sposób życia.
Przyłożył on sobie nóż szewski do piersi i
uderzeniem młotka wbił go sobie w piersi,
tak że śmierć natychmiast nastąpiła.

* Elk. W okolicy tutejszej zerwała się
nagle w zeszłym tygodniu trąba nadpowie-
trzna. Pozywała dachy, powyrwała drzewa
z korzeniami, ludzi wyrwała. Ludzie pra-
cujący w polu, kładli się na ziemię, żeby
ich wichur z sobą nie porwał.

* Malbork. W pierwsze święto utonął
tu przy kąpaniu w Nogacie dwóch chłop-
ców: Weiss i Olszewski. — Dnia 23 b. m.
o 4-tój godz. po poł. spostrzeżono dym w
górnjej części tutejszego gmachu gimnazyal-
nego. Znaczna część dachu zniszczona. Jak
ogień powstał, nie wiadomo. — W sobotę
przed świętami utonął tu w Nogacie dya-
kon ewangelicki Goltz, przełożony zakładu
wychowawczego, przy ratowaniu chłopca,
który się kąpał.

* Reszel. Młodszy syn pana Parschau
utonął 19 b. m. przy kąpaniu. Starszy syn
też się tam kąpał, ale nie zdołał brata wy-
ratować, który za daleko się był odważył.
Rodzina obecnie bardzo zasmucona. Nieda-
wno najstarsza córka zmarła na dyfterytys,
obecnie najmłodszy synek leży ciężko chorey
a matka szuka uleczenia od cierpienia krta-
ni w Królewcu. — Dnia 15-go b. m. ob-
chodził głowy nauczyciel Preuss 50-letni
jubileusz urzędowania swojego.

* W Królewcu szerzy się coraz więcej
tyfus; obecnie na tę chorobę leży około 300
ludzi, a przypadki śmiertelne stają się coraz
częstsze.

* Brednica. W dniu 21 bm. pewna
młoda dama, chcąc wydobyć kanarkę z wo-
dy, który wyleciał z klatki i wpadł w rzekę
Drwęcę, przechyliła się zbyt, a straciwszy
równowagę wpadła w wodę za kanarkiem.
Byłaby mechybnie utonąła, gdyby jej nie
był wyratował podoficer Köhler, który z na-
razeniem własnego życia rzucił się w rzekę.
Tonąca uchwyciła go za nogi, tak że tylko
z wielkim wysiłkiem, ubrawszy zupełnie, na-
wet z palaszem przy boku, zdołał wyrato-
wać siebie i tonącą.

* Gniezno. Jakiś opryszek tutejszy zre-
bił sobie zabawkę z tego, że w przeciągu

kilku miesięcy zatrul około 30, wyraźnie trzydziści najpiękniejszych psów, należących do tutejszych obywateli. Biedne zwierzęta, trute niewidzialną ręką, padały bez życia w chwili, w której panowie ich niczego złego nie przeczuwali, — padały w cukierniach, w restauracjach, na ulicy. Dotychczas nie udało się wysledzić złooczyńcy, chociaż właściciele psów w mieście naszym wyznaczili 400 marek nagrody dla tego, który wykryje winowajcę tak, iżby go do odpowiedzialności pociągnąć i skazać można.

* Polska dzielnica w Berlinie. W Berlinie, w pobliżu dworca śląskiego, wytworzyła się polska dzielnica robotnicza. Na zewnątrz wyróżnia się ona polskimi sztylami. Tak np. na ulicy Madaja, niedaleko Fruchtstrasse, widnieje tam napis: „Warszawska fabryka kielbas.“ Gdzie indziej, na oknie wystawowym można czytać: „Fabryka kielbas polskich Maryana z Warszawy.“ Wszystkie te zakłady znajdują licznych konsumentów wśród robotników polskich, których niemałe przebywa w Berlinie.

* W Kartagnola, w Szwajcaryi południowej pewna kobieta, nazwiskiem Rezzoniko, powiła sześcioro dzieci od razu, czterech chłopców i dwoje dziewcząt. Wszystkie przyszły na świat żywe, atoli wkrótce po urodzeniu cały póluzin aniołów poleciał znów do nieba. Pani Rezzoniko posiada już więcej zdrowo chowających się dzieci, liczy dopiero 34 lat, a tata Rezzonico nie o wiele starszy. Jeśli tak dalej pójdzie, ród Rezzoników nie prędko zaginie.

* W Odesie, mieście rosyjskiem, wpadł do jednej z aptek młody człowiek, liczący około lat 18. a rzuciwszy się na ziemię, zaczął jęczeć, szepać: Jestem otruty fosforem, na miłość Boską dajcie mi jaką pomoc przeciw truciznie. Aptekarz stracił głowę i pobiegł do lekarza w pobliżu mieszkającego. Gdy wrócił z tymże z powrotem, nie zastał już owego młodzieńca, ale za to kasę rozbitą i wszystkie pieniądze z niej wyjęte. Oprócz tego zabrał kilka pudełek z mydłem, perfumami i kilka porządków aptekarskich.

* Miasto Augustowo w Rosji nawiedził wielki pożar, który skutkiem wielkiego wiatru tak się rozszerzył, że w czterech godzinach 200 budynków leżało w gruzach. Ogień i dla tego z taką gwałtownością się rozszerzył, że wiele budynków było z drzewa i pokrytych szkudłami. Płacz i krzyk nieszczęśliwej ludności był rozdzierający serce, każdy szukał jakiego członka rodziny, który w morzu płomieni zginął. W ogóle straciło życie w ogniu około 6 osób, a 10 zostało przy ratowaniu mniej lub więcej uszkodzonych.

* W Bydgoszczy przed izbą karną sądu ziemiańskiego stawało kilku gospodarzy oskarżonych przez miejscową władzę policyjną o to, że się wynieśli przed ukończeniem targu z rynku, co tam nie wolno z powodu pobierania myta od miejsca. Sąd ich wszystkich uwolnił, potwierdzając wyrok sądu lawniczego, który orzekł, iż podobny przepis nie zgadza się z przepisami o wolności osobistej i nikt nie ma prawa przymuszać kogoś do przebywania w pewnym miejscu.

* Burze w Indjach. Dzienniki angielskie donoszą o straszliwych spustoszeniach, zrzadzonych w Indjach przez burze. W Moradabad spadł grad olbrzymiej wielkości; 150 osób zostało zabitych, dachy większej części domów uległy zerwaniu, drzewa powyrywane są z korzeniami na znacznych przestrzeniach. W Delhi również szalała burza gradowa; pojedyncze kule gradu miały kształt młyna i ważyły półtora do 2 funtów. W Rayebati, w Bengalu dolnym, orkan zburzył 2 tysiące chat, przyciem 20 osób uległo zabiciu, a 200 ciężkimi ranieniami. Miejscowość Chudressur, położona tuż pod Serampore, zamieniona została w gruzy przez trąbę powietrzną, która trwała zaledwie trzy minuty. Orkan porwał wielkie łodzie z rzeki, a jedna łódź mniejsza podrzucona została w górę i spadając, zaczęła się o gałęzie wysokiego drzewa i na nich zawisała.

ROZMAITOSCI.

— Pocąganie wapnem pni drzew owocowych. Dla czego pnie drzew pociągamy wapnem? Odpowiedź łatwa: powłoka wapienna chroni drzewa od przemazania i zabija mnóstwo liszek, owadów gnieżdżących się w korze, oczyszcza korę z mchów i porostów i zapobiega obgryzaniu młodych drzewek przez zające, zwłaszcza, jeśli do zaroby wapiennej (mleka wapiennego) dodamy odchodów kloacznych albo krwi bydłowej. Często powtarzane pociąganie tą mieszaniną dobrze chroni drzewa od uszkodzeń przez owady zrzadzających.

— Sędziwy wiek. W Petersburgu mieszka starzec 115 lat liczący, dymisyonowany urzędnik, Weregini. Starzec trzyma się dotąd dziarsko, a dojdzie do podeszłego wieku temu przypisuje, że od trzydziestego roku życia zaniechał palenia tytonia, picia kawy i herbaty, oraz że nie nosił nigdy futra i kalosów.

— Karetą w płomieniach. Gazeta „Odeskij Listok“ opisuje niezwykle zdarzenie, jakie zaszło przed kilku tygodniami w Odesie. Konie kupca Tropina, zaprzężone do karety, wpadły na latarnię uliczną, która upadła na karete, szkło się rozbiło, a rozlana nafta spowodowała zajęcie się płomieniem powozu. Konie przestraszone poniosły stangret

spadł z kozła, kofo pękło, a gorejący słupek ognia niesiony przez rumaki, wywołał przestraszyć przechodniów. Na szczęście kareta była pusta i konie pędziły aż do chwili, gdy na skrócie na pół spalona kareta rozbiła się na szczątki.

— Okręt nie do zatopienia. W porcie tulońskim spuszczone na morze nowy okręt „Cecille“, który kosztował 8 milionów franków, a którego podwójny płaszcz wypełniony jest cellulozą, mającą tę własność, że gdy kula wybije w panczeru otwór, ona rozciąga się i otwór zamyka. Jeżeli wynalazek ten okaże się praktycznym, żaden okręt nie będzie mógł w przyszłości zatonać i panczerze stalowe wyjdą z użycia.

— Czyn heroiczny. W Perry (Tennessee) podczas wykładu mis Julii Green, w miejscowym instytucie żeńskim, wpadł do sali, od paru dni wycieczający się po okolicy, pies wściekły. Pies rzucił się ku jednemu z dzieci, gdy śmiała nauczycielka, zasłaniając sobą uczennicę, z jedną tylko linią w ręku rozpoczęła walkę z rozwścieconą bestyą.

Zapasy te trwały dość długo i nim na krzyk dzieci nadbiegła pomoc, pies na pannie Green w szmaty porwał odzienie, nie zdołał jej jednak zranić. Wdzięczni za ocalenie dziecka rodzice zarządziли składkę na rzecz odważnej dziewczyny i złożyli jej sporą sumę pieniędzy i wspaniałego wierzchowca

— Oryginalna śmierć. Właściciel stada kogutów, Springer, trudniący się tresowaniem onych do walki, utracił syna siedmioletniego skutkiem swojego rzemiosła. Chłopiec, zbliżywszy się do jednego z tych ptaków, tak został podziobany w głowę i oczy, że w trzy dni z ran umarł. Rzecz dzieła się w Nowym Jorku.

Sprzedż drzewa.

Dnia 14 czerwca w Pardzie, dnia 16 w Bartóltach, o godz. 10tej rano.

Naznaczone na dzień 5 czerwca w Pardzie i 7 czerwca w Bartóltach terminy wypadają.

2 uczni,

synów uczciwych rodziców, z odpowiednim wykształceniem będą przyjęci pod dobrymi warunkami do handlu, żelaza, węgla i t. d. Zgłosić się należy piśmiennie z dołączeniem dokładnego biegu życia w polskim i niemieckim języku do Ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“ pod literą I. K. 100.

Fabryka pieców

Frańciszką Lehnardta

Olsztyn, ulica Olsztyńska (Hohensteinerstrasse),

poleca wszelkie gatunki pieców z ustawieniem i sprzedaje także kafle bez ustawienia po tanich cenach.

Reperacje

maszyn do szycia

wszystkich sytemów

wykonnają się szybko i starannie we własnych warsztatach, po jak najtańszych cenach przez

C. Neidlinger,

nadwornego dostawcę Jój Krol. Wysokości książniczki pruskiej Fryderyki Karolowej.

W Olsztynie ul. Krzywa (Krummstr.), nr. 112.



Zostałem

notaryuszem

mianowany.

J. Langowski,

adwokat w Sztumie.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.

Profesora dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

usuwa zupełnie najporeczywsze cierpienia nerwowe, mianowicie blednicę, bojaźliwe uczucia, ból gł wy, migrenę, bicie serca, cierpienia żołądkowe i t. d. — Blizsze objaśnienie w dołączonym do każdej flaszki cyrkularzu. — Za poprzednim przesłaniem pieniędzy albo za zaliczką do nabycia we flaszkach po 1,50, 3 i 5 marek.

Skład główny: M. Schulz, Hannover, Eschenstr. Na składzie mają: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie, Aptekarz Müller w Brunsherde, jako i w aptekach: w Lieperku, Rynie, Frydlandzie, Hławie itd.